

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłać kwartalną na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MODLI SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 136.

Bochum, czwartek, 22 listopada 1894.

Rok 4.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezy się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Bottrop. Na wezwanie Szan. Redakcyi, aby Rodacy w sprawie poruszonej w artykule pod napisem „Przestroga“ głos zabrali, dotychczas jakoś głucho. Mnie się zdaje, że w artykule tym dużo jest prawdy, przynajmniej też ze smutkiem, że bardzo mało dzieci umie mówić po polsku. Sprawa ta jest bardzo ważna i powinniśmy koniecznie starać się ją wyjaśnić należycie, powinniśmy zbadać, co jest tych smutnych stosunków przyczyną, powinniśmy powiedzieć sobie otwarcie prawdę, że źle z nami, a wtedy może znajdziemy środki zaradcze. Takić prawdy nie należy pod żadnym warunkiem, bo dopóki nie powiemy sobie i nie uznamy, że Polacy są na drodze do zupełnego zniemezenia się, dopóki nie przyznamy się do tego, że obowiązki względem wychowania dzieci na Polaków zaniedbujemy, dopóty też sprawa na lepsze tory nie wejdzie i prędzej, niż się może spodziewamy ujrzymy cały legion Niemców o polskich nazwiskach. Rodacy! przyznajcie się do winy, uznanie swego błędu, to pierwszy krok do poprawy! Wyświećmy więc śmiało, jak się z tą sprawą właściwie rzecz ma, a wtedy przy pomocy Bożej smutne stosunki się zmienią.

Pielgrzymka polskich katolików do Loreto

odbędzie się w miesiącu lutym 1895 roku. Na czele pielgrzymów stanie Przew. ks. Jan Siedlecki z Krakowa, a przewodnikiem będzie ks. Stanisław Stojalowski z Cieszyna.

W odezwie tej sprawy się dotyczącej, czytamy:

Pielgrzymka wyruszy z Krakowa, gdzie będzie miejsce zborne, następnie w Boguminie (Oderberg) i Cieszynie przyłączyć się będą mogli pielgrzymi z innych części Polski, poczem wspólnie przez Budapeszt i Zagrzeb podąży do Rieki (Fiume), zaś z tamtąd okrętem do Ankony, a z tego miasta koleją do Loreto.

Szczegółowy program podróży i stały dzień wyjazdu będzie wkrótce podany do wiadomości. Ponieważ jednak od liczby pielgrzymów zależy bardzo wiele uzyskanie jak najniższej ceny, przeto zapraszamy wszystkich Braci katolików Polaków, aby już teraz zgłaszali się do udziału w tej pielgrzymce.

Naród nasz polski zawsze czczył i kochał Najsw. Maryę Pannę jako swoją Matkę i Królową, a przybytki Jej na polskiej ziemi osobliwszem otaczał nabożeństwem. Dziś, w ciężkiej ze wszech miar doli, ta ufność i miłość ku wielowładnej Matce Wcielonego Boga powinna być tem gorętszą, im bardziej tej opieki i pomocy potrzebujemy.

Idźmyż do najświętszego, jaki istnieje na świecie, Przybytku Maryi i tulmy się pod macierzyński płaszcz Jej opieki, abyśmy u łona tej Matki znaleźli wsparcie, ulgę i pocieszenie dla siebie i dla całego narodu.

Jeżeli nas pielgrzymów zbierze się co najmniej 200, to i koszt podróży nie będzie tak

wielki, a w trzeciej klasie, za całą podróż od Krakowa z powrotem, wyniesie najwyżej 80 m., z Bogumina i Cieszyna będzie oczywiście taniej.

Ktokolwiek się zgłasza, zechce dokładnie podać swoje imię, nazwisko i stan, miejsce zamieszkania i pocztę, oraz stację, na którą wsiada.

Przy zgłoszeniu należy nadesłać 2 złr. na koszt urzędzenia i wspólne wydatki podrózne, oraz druk kart uczestnictwa i programu podróży. Zgłaszać się należy do wyżej wymienionych księży.

Ze statystyki.

Z Kujaw.

„Pr. Lehrer-Ztg.“ w jednym z ostatnich numerów, opierając się na statystycznych danych, wychwala pomysły rezultaty, jakie zyskało rozszerzenie języka niemieckiego w ostatnim czasie przez szkołę w polskich dzielnicach monarchii pruskiej. Jako dodatni rezultat wytyka mianowicie zmniejszenie się liczby analfabetów pomiędzy rekrutami ostatniego poboru z dzielnic zamieszkałych przez ludność polską.

„Kuryer Pozn.“ w numerze z dnia 9 bm. powtarza liczby podane przez „Pr. Lehrer-Ztg.“ i zapytuje się, jak się rzecz ma ze statystyką moralności, zbrodni i więzień. Na zapytanie to służyć mogą kilku liczbami, które przedstawiają rezultat obecnego systemu szkolnego na kresach wschodnich w trochę odmiennym świetle.

W statystycznym podręczniku wydanym w roku 1890 przez król. biuro statystyczne podana jest na stronie 563 liczba przestępców kryminalnych z roku 1890, którzy nie mieli jeszcze 18 lat, a zatem młodzieży, która albo jeszcze uczęszczała do szkół publicznych, albo takowe codopiero opuściła.

Liczba młodych tych przestępców wynosiła:

W Prusach Wschodnich	1828
w Prusach Zachodnich	1709
w Berlinie	1557
w Marchii z wyłączeniem Berlina	1967
na Pomorzu	1092
w Wielkiem Księstwie Poznańskim	2193
na Ślązku	3676
w prowincyi saskiej	1971
w Szlezewiku-Holsztynie	645
w prowincyi hanowerskiej	1330
„ westfalskiej	1130
„ hesko-nasawskiej	1179
„ nadreńskiej	2749
„ Hohenzollern	21

Zestawienie powyższych liczb z liczbą mieszkańców, która wedle popisu z dn. 1 grudnia 1890 roku wynosiła:

w Prusach Wschodnich	1,958,663
w Prusach Zachodnich	1,433,681
w Berlinie	1,578,794
w Marchii	2,541,783
na Pomorzu	1,520,889
we Wiel. Księstwie Poznańskim	1,751,642
na Ślązku	4,224,458
w prowincyi saskiej	2,580,010
w Szlezewiku-Holsztynie	1,216,437
w prowincyi hanowerskiej	2,278,361
„ westfalskiej	2,428,661
„ hesko-nasawskiej	1,664,426
„ nadreńskiej	4,710,391
„ Hohenzollern	66,085

wykazuje, że na 100,000 mieszkańców przy-

pada w odnośnych prowincjach kryminalistów liczących mniej aniżeli lat 18:

w prowincyi Hohenzollern	31,77
„ westfalskiej	46,52
w Szlezewiku-Holsztynie	52,98
w prowincyi nadreńskiej	58,36
„ hanowerskiej	58,37
„ hesko-nasawskiej	70,83
na Pomorzu	71,80
w prowincyi saskiej	76,39
w Marchii	77,39
na Ślązku	86,22
w Prusach Wschodnich	93,33
w Berlinie	98,62
w Prusach Zachodnich	119,21
we Wiel. Księstwie Poznańskim	125,19

Z liczb tych wynika, że pominiawszy miasto Berlin, wschodnie dzielnice najsmutniejszy przedstawiają poziom moralny młodzieży wychowanej wedle nowego systemu szkolnego, a Wiel. Księstwo Poznańskie i Zachodnie Prusy co do liczby młodych przestępców nawet stolicę przewyższają.

Czy „Pr. Lehrer-Ztg.“ przytoczoną tu statystykę także poczytuje za dodatni rezultat obecnego szkolnictwa? („Kur. Pozn.“)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

„Szczekać po niemiecku“. Pod powyższym tytułem pisze „Gaz. Grudz.“:

„Doszliśmy do posiadania ciekawego dokumentu z najnowszych czasów, przysłanego nam z Poznańskiego przez osobę, która w korespondencji, mającej na celu nawiązanie stosunków handlowych, do Niemca użyła języka niemieckiego. Odpowiedź owego grzecznego Niemca brzmi: „Jak pięknie ta kanalia umie po niemiecku!!! Szczekać po niemiecku potrafią te psy, gdy im chodzi o kęsy niemieckie“. (Wie schön deutsch die Bande kann!!! deutsch bellen können die Hunde, wenn Sie nach deutschen Brocken schnappen).

Nie wiedzieć doprawdy, co więcej podziwiać w tym liście wykwintnego człowieka: czy polakożerczość, czy też lekceważenie własnego języka.“

„Równouprawienie“, w dziedzinie szkolnej. Czytamy w „Westpr. Volksblatt“: „Do szkoły w Mlewie w powiecie wąbrzeskim uczęszcza 200 katolickich i 15 protestanckich dzieci. Przy szkole tej ustanowionych jest dwóch katolickich nauczycieli. Naukę religii pobierały dzieci protestanckie od nauczyciela protestanckiego z sąsiedniej wsi. Obecnie przeniesiono drugiego nauczyciela katolickiego przy szkole w Mlewie i donoszą nam z pewnego źródła, iż z pewnej strony czynią usiłowania, aby w miejsce katolickiego ustanowiono protestanckiego nauczyciela. W ten sposób w okolicy tutejszej obsadzono wiele katolickich posad nauczycielskich, które według dokumentu fundacyjnego winny być obsadzone zawsze katolikami, nauczycielami protestanckimi i szkołę wyznaniową zamienioną jednym zamachem na symultanną, i to często wbrew woli gmin odnośnych. Dla mniejszości katolickiej względność ta nie istnieje. Gmina Mlewo będzie w tym przypadku dochodziła swego słusznego prawa.“

Tczew. „Dirschauer Ztg.“ donosi, że

tutejszej cukrowni Cerery administracja policyjna pozwoliła w urzędowe święto 21go bm. pracować, „gdyż w przeciwnym razie na podwórzu cukrowni leżące buraki mogłyby zmarznąć“. Wątpimy, żeby to był właściwy powód pozwolenia, ponieważ przez opóźnienie zwożenia buraków o jeden dzień możnaby uniknąć owego niebezpieczeństwa.

Brunsbęrga. W początku tego tygodnia trzy Warmiaczki: p. Klara Hildebrandt z Finken pod Landsbergiem, Marya Hellwich z Tolksmicka i Magdalena Thidgk z Wielbarka pod Brunsbęrgą wyjechały do Aleksandryi, aby tam wstąpić do klasztoru Sióstr Boromeuszek. Jadą na Wrocław, Wiedeń i Tryest.

Skarszewy. Gminy naszego powiatu w liczbie 160 mają złożyć w przyszłym roku 65,170 mr. podatków powiatowych. Na Skarszewy przypada 5851 mr.

Nidbork. Posiedziciel Olszewski ztąd wyszedłszy na miasto, padł na ulicy nieżywy. Paraliż serca położył koniec jego życia.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Nowy dom schronienia i opieki dla położnic założony przez Siostry Elżbietanki na Rybakach nr. 16 poświęcił ks. prob. Lewicki dnia 13 bm. Zakład ten bardzo wiele czyni dobrego niewiastom ubogim.

Wieś Kotłów pod Mikstatem, własność p. Rubaetha, mająca około 700 morgów obszaru pola ornego i łąk wraz z domem mieszkalnym i budynkami gospodarskimi, ma być sprzedaną na parcele.

Gminy św. Łazarz i Górczyn pod Poznaniem mają być połączone w jedną gminę pod nazwą św. Łazarz-Górczyn.

Zebrańie żydowskich nauczycieli z południowej części Księstwa odbyło się w tych dniach w Swarzędzu. Oba poznańskie pisma niemieckie, które zwalczają wyznaniowe Towarzystwa nauczycielskie i występują przeciw zakładaniu katolickich Towarzystw nauczycielskich, rozpisyują się o zebraniu żydowskich nauczycieli obszernie.

Dobra rycerskie Chyby, obszaru 325 hekt. i Sobiesiernia, obszaru 212 hekt., położone w powiecie poznańskim nabył na subhaście kupiec Heinmann z Berlina Chyby za 155,000 mr., Sobiesiernia za 153,000 mr. Dotąd obie te posiadłości były własnością pana Martinięgo.

Spadek milionowy. Dekarzowi Wasielewskiemu w Keyni zapisała ciotka jego,

która zmarła w Ameryce, 1 1/2 miliona dolarów. Pan Wasielewski bawi od kilku dni w Bydgoszczy, ażeby się wylegitymować, że istotnie jest szczęśliwym spadkobiercą. Jakiś adwokat w Ameryce już od dawna poszukiwał p. Wasielewskiego i teraz, jak się zdaje, go odszukał. Z szczęśliwym spadkobiercą przybyło także 2 innych obywateli z Keyni i jeden obywatel z Inowrocławia, którego telegraficznie zezwano do Bydgoszczy.

Gniewkowo. Zeszłej soboty przejechał pociąg kolejowy konia niedaleko Wierzchosławic. Koń należał do cukrowni w Wierzchosławicach. Odniósł tak ciężkie rany, że musiano go zastrzelić.

„Spółka stolarska“. W Poznaniu onegdaj po odbytem nabożeństwie w kościele św. Marcina, na które licznie się stawili przemysłowcy z zawodu stolarskiego i ciesielskiego, uczestnicy udali się do lokalu p. Miśkiewicza, gdzie odbyło się założenie „Spółki stolarskiej“. Statuta podpisało 44 członków.

Następie wybrano do Rady Nadzorczej pp. mecenasa Rychłowskiego prezesem, mistrza stolarskiego Kirschkiego zastępcą przewodniczącego, mistrza ciesielskiego K. Frankiewicza sekretarzem, a mistrza stolarskiego W. Nowakowskiego zastępcą sekretarza. Członkami: mistrza stolarskiego J. Cichońskiego, I. Mohsanza, M. Nowaka, dyrektora Spółki Melioracyjnej St. Orłowskiego, mistrzów stolarskich Ł. Prochowskiego, J. Silskiego, B. Szczepańskiego i M. Trawczyńskiego.

Do dyrekcji obrani zostali: Cechmistrz M. Andrzejewski dyrektorem, budowniczy J. Pokrywka kontrolerem, mistrz stolarski Drygas (właściciel dawniejszego hotelu pod Czarnym Orłem) skarbnikiem.

Każdy członek ma płacić 5 marek miesięcznie składki, a z majątku swego będzie odpowiadał 500 mrk. tylko, a nie całym majątkiem.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Opole. W przyszłym roku upłynie 600 lat od uroczystej konsekracji naszego farnego kościoła. Równocześnie z tą pamiętną rocznicą obchodzi też Przew. ks. kanonik i proboszcz Porsch jubileusz 50-letniego kapłaństwa. Z powodu tych tak ważnych uroczystości gotuje się już cała parafia, aby je z należytą wspaniałością obchodzić. Kościół zostanie przedtem prawdopodobnie odnowiony, bo się już tego okazuje potrzeba.

Ale matka, spojrzawszy na ojca, klasnęła w ręce i aż na pościeli siadła.

— Filip! — krzyknęła — a kozuch?

Teraz dopiero zobaczyłem, że ojciec bez kozucha wrócił.

Nie miałem jednak czasu wielce się rozglądać, gdyż ojciec Piotrusia za ręce chwycił i siarczystego młynka z nim wywinął. Potem głośno się rozśmiał, Piotrusia puścił i na łóżku mateczynem siadłszy, śmiał się, aż mu łzy po twarzy zczerniałej pociekły. Otarł je prędko rękawem starego spencerka.

— I cóż, Anulku? Jak ci tam?... — zapytał.

Ale matka, na poduszki opadłszy, leżała jak nieżywa.

— Filip! — szepnęła wreszcie z wyrzutem. — Co ty?... Kozuch przedał?...

— Kozuch! Kozuch! — powtórzył ojciec. — No i cóż kozuch?... Wielka parada kozuch! Dość go się nadźwigałem przez tyła czasu. A to ciężki, psia noga, jak młynarskie sumienie... Aż lżej człowiekowi, że go z siebie zrzucił!

A gdy matka jęknęła z cicha, po włosach ją pogładził ręką i dodał:

— A też z ciebie, Anulka, krzywe drewno, że lada czego stękaasz... Był kozuch, niema, ta i straszna historia! Cóż to? Da mi kozuch jeść, albo za mnie komorne zapłaci, albo co? Wiosna za pasem, tylko patrzeć jak rzeka puści, a ja się tam będę w kozuchy fundował... A to, poczekawszy i w spencerze za gorąco będzie, jak się robota otworzy...

Tego dnia znów był u nas pan doktor i znów do apteki biegąłem.

— Zimno tu jakoś — mówił pan doktor wychodząc — i wilgość czuć. Trzebaby lepiej palić... — I wstrząsnął się, otulając krótkim futerkiem. Ojciec słuchał ze spuszczoną głową. Cały ten dzień był ojciec bardzo wesół; ale

W Górze św. Anny na Ślązku żona pewnego krawca, z wielką oszczędnością zebrane pieniądze umieściła w papierach bankowych (320 mr.) i schowała w komodzie, a że jej to schowanie nie wydało się dość bezpiecznym, włożyła pieniądze w piec. Zapomniała o tem następnie, roznieciła w piecu ogień, przyczem spalił się moczolnie zebrany mająteczek. Kasa oszczędności nie wydawała jej się dość pewną.

Szywald pod Gliwicami. Uroczyste wprowadzenie nowego duszpasterza Przew. księdza Emanuela Zielonkowskiego, dotychczasowego proboszcza w Sadowie pod Lublińcem, odbyło się zeszłego wtorku w nader świetny sposób. Na przywitanie jego zgromadziła się cała parafia tuż przy Gliwicach, zkad go z muzyką do kościoła odprowadzono. Nazajutrz nastąpiło wprowadzenie i pierwsze uroczyste nabożeństwo, po którym nowy pleban do swoich parafian w rozczulający sposób przemówił. Następnie odprowadzono go w procesji na probostwo, gdzie kilka dzieci zadeklamowało różne piękne wiersze powitalne, wręczając ks. proboszczowi śliczne bukiety. Wieczorem zaś urządzone iluminacyę w całej wsi i korowód z pochodniami. Oby nowy proboszcz, którego tu tak serdecznie witano, długie lata mógł pracować Panu Bogu na chwałę, a owieczkom swym na pożytek.

W Rowinie pod Żorami posiada pewien gospodarz kozła z czterema rogami. Dwa przednie rosną na krzyż, a dwa drugie są skierowane ku tyłowi.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W ministerstwie pruskim zasiada obecnie 4 Hanowerczyków (Miquel, Bosse, Hammerstein i Schönfeldt), 1 Bawarczyk (ks. Hohenlohe), 1 Badeńczyk (Marschall), 1 Meklemburczyk (Bronart), 1 Hes (Berlepsch), i 3 Prusaków (Köller, Thielen i Boetticher).

Katolickie pisma niemieckie donoszą, że nowy minister sprawiedliwości, Schönstedt, jest wprawdzie katolikiem, ale ma żonę protestantkę i dzieci swoje wychowuje w wierze protestanckiej. Jest on zatem, jak Niemcy nazywają „Auchkatholik“.

Nową „wędrowkę“ zamierzają odbyć Niemcy z Prus Wschodnich do księcia Bismarcka — i to 1 kwietnia r. p., na 80-letnią rocznicę urodzin byłego kanclerza. Utworzył się w tym celu już komitet w Królewcu, mający się zająć urządzeniem tej wędrowki, oraz

równo musiało mu coś być, bo jak tylko matka nie patrzyła na niego, odmieniał się na twarzy, zwieszał głowę, a oczy to mu się z siwych aż czarne robiły, taką w nich żalosość miał.

Całe pół puda węgla kupiliśmy na odwieczerz w sklepiku i ogień tak był, że aż huczało w piecu. Ojciec ławę przysunął do naszego siennika i siadł sobie na niej, matka też się obróciła, żeby na ogień patrzeć i takeśmy się wszyscy wygrzali, że to ha!

Upłynęło znów ze dwa tygodnie. Ojciec niewiele co zarobku miał; a to i w domu roboty było dość; tu szmaty upierz, tu strawę uwarz, choć się tam nie zawsze warzyło, zawsze nie jedno to drugie, a z nas to najwięcej posyłka jaka... Matce też nie było ni lepiej, ni gorzej; wyschła tylko strasznie i na twarzy zbliała, jak chusta; ciężkie kaszle też na nią przychodziły coraz częściej, osobliwie na switanu.

Zaglądały czasem sąsiadki do izby, dziwiąc się matce, że taka zmizerowana.

— Zeby już albo w tę, albo w tę stronę Pan Jezus dał! — mówiła gwoździarka do ojca.

— Tfu! — splunął ojciec. — Co tam pani takie rzeczy będzie gadała? Cóż to, przykrzy mi się, czy co? Czy my to tylko na zdrowe czasy przysięgali, a na te chore to nie? Czy to ona przy kim, nie przy mnie, nie przy moich dzieciach zdrowie straciła?...

I na tem się skończyło.

A mróz trzymał. Choć się i wiatr na zachód obrócił, zimnisko takie było w izbie, że aż para szła. A zelzało trochę pod wieczór, to znów śniegiem miotło tak, że świata widać nie było. Piotrus to już i do ochronki nie szedł, tylko za piecem, albo w nogach matczynego łóżka siedział, taki delikacik! A my

Dzieci nędzy.

(Ciąg dalszy.)

Zelazko także nader rzadko zstępowało z wyżyn półki na poziom naszego codziennego życia. Matka prasowała niem tylko półkoszulki niedzielne ojca i swoje tiulowe czepki; reszta bielizny szła pod maglownicę. Raz nawet o to żelazko pogniewała się matka ze stróżką, która je od nas pożyczyć chciała.

— Moja pani! — powiedziała jej matka bardzo stanowczym głosem. — Taki „porządek“ to nie na pożyczki, nie na ludzkie ręce!... To kosztuje!... To raz na całe życie sprawunek!...

Wszystcyśmy przecie pamiętali, jak na to stróżka drzwiami trzasnęła, jak w sieni język rozpuściła, i jak się matce z gniewu i z oburzenia ręce trzęsły, kiedy nam w chwilę potem chleb na śniadanie krajała. Od tej też chwili żelazko niezmiernie poszło w górę w moim rozumieniu. Zaliczyłem go nawet w myśli do tych rzeczy, które są raz na całe życie, jak na przykład granatowy płaszcz, o którym ojciec też mówił, że jest raz na całe życie. A teraz, patrzcież państwo, Felek tak o żelazko mówił, jakby to była warząchew, albo stara miotła.

Spojrziałem na ojca; byłem pewny, że się Felkowi po uszach oberwie. Ale ojciec oczy w ziemię wbił, skubał wąsy. Dobrze jeszcze, że matka spała na tę chwilę.

Tego dnia nie latałem po mięso dla matki. Kości mi tylko ojciec za trojaka kupić dał i krupnik z nich uwarzył.

Nazajutrz przyszedł zziębnięty i zacierając skostniałe ręce, od progu zawołał:

— Ciesz się, Anulku! Wisła tylko patrzeć jak puści, bo się wiatr na zachód obrócił.

wysłaniem do księcia adresu „z możliwie wielu podpisami“, jak donosi grudziądzki „Gesellige“.

Dom Kościuszki. Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie uchwalilo połączyć się z Towarzystwem przyjaciół uczącej się młodzieży w celu przedsięwzięcia wspólnej akcji ku wybudowaniu zakładu naukowo-wychowawczego pod godłem „Dom Kościuszki“. W tym celu wybrano komisję, która ma przeprowadzić rokowania z Tow. przyjaciół uczącej się młodzieży.

Kołowiec na usługach Kościoła.

W Ameryce i Anglii kołowce (welocypedy) używane są bardzo powszechnie jako środek komunikacyjny. I w innych krajach ten rumak stalowy jest dość pospolity. We Włoszech wchodzi w użycie i u duchowieństwa. Arcybiskup medyolański zwrócił się tedy do Ojca św. zapytaniem, czy duchowieństwo w postudze pasterskiej może używać kołowca, i otrzymał od Stolicy apostolskiej odpowiedź: „Non sunt inquietandi“, to jest że można pozwolić. To też podobno już dość często w niektórych okolicach można spotykać duchownych na kołowcu spieszących z posługą pasterską.

Z różnych stron.

Schalke. W pewnym domu poparzyło się dziecko zbliżywszy się do ogniska, i umarło wskutek tego.

Bonn. Aresztowano tu pomocnika blaźnierskiego Dieperich'a, na którego padło podejrzenie, że dopuścił się morderstwa.

W Berlinie zmarł z głodu pod płotem członek starszłacheckiej rodziny niemieckiej, mający krewnych na wysokich urządach. Przepuścił on niegdyś 200,000 m. własnego majątku, potem upadł tak nisko, że się w końcu dostał do domu pracy przymusowej, z kąd niedawno wyszedł. Rodzina wyparła się tego człowieka.

W Wörishofen u ks. prob. Kneippa leczy się obecnie arcyksiążę austriacki Józef.

Rostok. Pan Ignacy Michalski ze Starogardu zdał dnia 15 bm. egzamin państwowy na lekarza.

Lekarz warszawski dr. Hasewicz ordynujący w Karlsbadzie ofiarował 10 tysięcy florenów (16,509 mr.) na utworzenie fundacji mającej na celu szerzenie oświaty pomiędzy ludnością polską na Ślązku austriackim.

z Felkiem piguły ze śniegu robili i walili w siebie na rozgrzewkę.

Jakoś się jednego dnia nie paliło w piecu. Ojciec matkę przyodziął derką, a mnie do sąsiadki posłał po kawałek cukru do ziółek. Ale sąsiadka nie miała. Otworzył tedy ojciec do kufierka, czy jeszcze gdzie nie wytrząśnie jakiej okruszyny, bo matka kaszlała tak, że aż się w piersiach coś rwało. Zaraz my we trzech obstąpili ojca, bo w kufierku bywały różne rzeczy, któreśmy rzadko kiedy widywali. Były w pudełku brzytwy ojca, były w drugim korale matczyne, była czarna jedwabna chustka, co ją ojciec w wielkie święta na szyję wiązał; była czuba matczyzna z czerwoną podszewką, była żółta serweta w kwiaty na stół, była kapa na łóżko z zielonego persu.

Ale tym razem zupełnie się zawiedli: kuferek był pusty. W kątku tylko, w czerwonej chusteczce związana, leżała kawalerska harmonijka ojca. Ojciec potrącił ją raz i drugi, szukając odrobiny cukru, jakby się bał ją podnieść i usunąć z kątku. Brzękła i umilkła. Ale Felek już wsadził rękę do kufierka.

— A harmonijka, proszę ojca! — krzyknął, podnosząc czerwone zawiniątko. — Nie możnaby harmonijki?...

— Felek!... — zawołała matka słabym głosem z łóżka.

Ojciec się zaczerwienił. Felkowi chusteczkę z harmonijką odebrał i włożywszy do kufierka zamknął go na klucz.

Tego dnia bardzośmy długo śniadania nie jedli; a obiadu, to też nie było. Myślałem, że mnie ojciec choć po chleb pośle, ale nie. Piotrusiowi tylko dostała się wczorajsza kromka. Poszliśmy z Felkiem do sieni w klasy grać, bo nam się dłużyło jakoś. Druga już może była, albo i trzecia, kiedy matka zawołała

Do Teheranu. Oprócz dr. Ratulda, Piotrkowianina, który przez rekomendację dr. Gałęzowskiego, został mianowany nadwornym okulistą szacha perskiego, wyjechali jeszcze do Teheranu dwaj lekarze i jeden farmaceuta Polacy. Są to: dr. Karól Wiener, chirurg, dr. Jan Pułaski, dentysta, i Kazimierz Ruciński, prowizor farmacyi. Wszyscy trzej otrzymali zapewnienie znacznych pensyj i podpisawszy kontrakty na przeciąg 6 lat, dostali po 5000 franków każdy na kosztą podróży w jedną stronę.

Słynni szewcy. Z powodu dnia św. Krispina, patrona szewców, Gaulois przypomniał nazwiska słynnych ludzi, którzy zajmowali się tem rzemiosłem. W Ameryce: Roger Sherman, jeden z pierwszych mężów stanu swego czasu. W Anglii: John Brandt, uczony antykwaryusz; Bloanfield, Gifford, Holcroft, Preudal, pisarze i uczeni. W Niemczech: Hans Sachs, autor dramatyczny; Dawid Parcus, profesor teologii; Winckelmann, słynny autor sztuki u starożytnych. W Szwecyi: słynny naturalista Lineusz. We Francyi: Jacques Pantolón, który był papieżem pod imieniem Urbana IV; Balduier, uczony autor; Lestage, Henryk Sellier, J. B. Rousseau, poeci; Rigault, matematyk. W Rosyi nakoniec hrabia Leon Tełstoj, wielki powieściopisarz, szewc z upodobania można powiedzieć, gdyż w chwilach wolnych od prac literackich odpoczywał, robiąc buty. O naszym bohaterze Kilińskim Francuzi zapomnieli.

Dowody szlachectwa domu Hohenlohe. Podczas wojen Napoleońskich i później na kongresie wiedeńskim posiadłości domu Hohenlohe zostały zmedyatyzowane. Część ich weszła w obręb królestwa wartyemberskiego. Owczesny król Karól zażądał od głowy domu, aby mu przedstawił dowody szlachectwa. Interpelowany odpowiedział piśmiennie, że nie może wykazać żadnych dyplomów, lecz że natomiast załącza kilka dokumentów, stwierdzających starożytność rodu. Były to: 1) Opis turnieju, w którym pewien Hohenlohe pokonał hr. Württemberga. 2) Opis wesela w domu Hohenlohe, na którym pewien hr. Württemberg niósł tron hrabiny Hohenlohe. 3) Pokwitowanie stwierdzające pożyczkę, zaciągniętą przez jednego z hr. Württemberg u hr. Hohenlohe. Po odczytaniu tych dokumentów, król Karól nie domagał się już dowodu szlachectwa hr. Hohenlohe.

mnie do łóżka i rzekła zmęczonym, przerywanym głosem:

— Wpadnijno Wicus do maglarki na Szczyglą — wiesz?...

— Ojej... Co nie mam wiedzieć... Pod trzeci... —

— Pod trzeci — powtórzyła matka. — To porządna kobieta, może kupi żelazko... —

— Żelazko?... — powtórzyłem, niepewny, czy dobrze słyszę.

— Tylko żeby dopiero zmierzchem przyszła, żeby w podwórzu stróżka nie widziała... No idź... —

Chwyciłem czapkę, kiedy mnie zawołała raz drugi:

— Wicus!... —

Ale kiedym podszedł, popatrzyła na mnie i rzekła:

— Nie już, nie! Idź... —

Byłem we drzwiach, kiedy mnie zawołała raz jeszcze.

Była w pół podniesiona na łóżku, zapadłe jej oczy otwarte były szeroko.

— I mózdzierz... — szepnęła tak cicho, że nie słyszałem ledwie.

Skamieniałem. Doznałem wrażenia, jakby mnie saniego sprzedawać miano.

— Mózdzierz? — powtórzyłem szepem, nachylając się ku twarzy matki.

Dyszała ciężko, nierówno, w piersiach słychać było świst ostrej. Nie odpowiedziała nic, tylko mnie przytrzymała za rękę. Dłoń jej była zimna, wilgotna. Dwa czy trzy razy otworzyła usta bez głosu, pozólkę jej czoło potem się okryło.

Chwyciła powietrza głębokim, do westchnienia podobnym oddechem.

— I rondel... — szepnęła z wysiłkiem.

— Rondel?... — rzekłem równie cichym głosem.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń. Węgierscy katolicy odbyli tu uroczyste zebranie, którego przebieg był świętny. Najprzew. ks. Biskup Steiner potępił surowo nowe prawa kościelno-polityczne, jako przeciwnie katolicyzmowi. Przeszło 10.000 zamiejscowych uczestników brało udział w tem zebraniu.

Petersburg. W dniu ślubu młodego cara ma zostać ogłoszona amnestya, wracająca wolność kilku tysiącom skazańców, zesłanych w drodze administracyjnej na Sybir.

Petersburg. Pogrzeb cara odbył się 19go bm. bardzo uroczystie. W chwili spuszczenia trumny do grobu, dano ogromną liczbę salw armatnich w fortecy. Gdy car Mikołaj II opuścił cerkiew, nie było na fortecy żadnych chorągwi żałobnych.

Tanie książki,

które są do nabycia w drukarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Elementarz katolicko-polski, ozdobiony 62 rycinami. Cena 40 fen. z przes. 50 fen.

Przyjaciel dzieci polskich. Elementarz narodowy obejmujący naukę czytania i pisania, oraz krótki opis dawnej Polski i wykład jej dziejów pierwotnych. Cena 30 fen. z przes. 40 fen.

Przygody Rufina Piotrowskiego na Sibirze. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu. Cena 40 fen. z przes. 45 fen.

Głowa św. Barbary. Napisał ks. Kujot. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Pamiętna noc listopada, czyli dzieje wojny narodowej z r. 1830 i 31-go. Cena 66 fen. z przes. 70 f.

Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego, podający łatwy sposób nauczania się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejszą rozmowę w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Śniegotka, nieszczęśliwa pasierbica. Cena 25 f., z przes. 30 fen.

Pan Wołodyjowski. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Tadeusz Kościuszko. Cena 20 fen., z przes. 23 fen.

Zegarek czyscowy, czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyscu cierpiące. Cena 40 f., z przes. 45 fen.

Starosta weselny. Zbiór przemówień, piosenek i wierszy do użytku starostów, družbów i gości przy godach weselnych. Cena za egz. nieopr. 75 fen., z przes. 85 fen. Za oprawy 1,00 m., z przesyłką 1,10 m.

Abecadło kostkowe. Cena 60 f. z przes. 70 fen.

Z niwy śląskiej, piękna książka zawierająca mnóstwo wierszy, stosownych do deklamacyi: Cena za nieopr. egz. 1,00 m., z przes. 1,20 m. w ślicznej oprawie 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Pamiętka podniesienia relikwii Adama Mickiewicza z dodatkiem najpiękniejszych wyjątków

Skinęła tylko ręką, głowa jej opadła na poduszkę, oczy się przymknęły.

Wyleciałem jak oparzony, trzymając czapkę w garści. W sieni spotkałem Felka.

— Słysz, ty -- krzyknąłem mu w ucho.

— I rondel i mózdzierz, i żelazko, wszystko ci het przedajem!

— Siarczyste! — rozśmiał się Felek, i wyskoczył w górę na tę uciechę, trzasnąwszy się dłońmi po udach. Ten skok, to była najlepsza sztuka w całym repertuarze jego. Nigdy mu w nim dorównać nie mogłem. Rzucał się w powietrze tak łatwo, jak ryba w wodę. Zaraz też we dwóch poleciliśmy na Szczyglą, bo Felek ambitny był, i nigdy mi o włos przed sobą nie dał.

Ale maglarka nie chciała wielce ze mną gadać. Powiedziała, że jej rondel niepotrzebny a mózdzierz i żelazko ma swoje. Wyszliśmy oburzeni.

— Dzisz babę! — krzyknął Felek. — Rondel j-j niepotrzebny! Taki rondel, jak nasz, i jej niepotrzebny.

Z blyszcząciami oczyma czekała matka; a gdy jej o skutku naszej wyprawy powiedział, westchnęła, jakby doznawszy wielkiej jakiej ulgi.

Przed wieczorem jednak znów mnie zawołała i kazała biec po „handla“. Wylecieliśmy obaj z Felkiem, uszczęśliwieni, że się jeszcze ta sprawa nie kończy. „Handel“ przyszedł, obejrzał żelazko, obejrzał mózdzierz, rondel, i wykrzywiwszy wzdardliwie usta, powiedział, że to wszystko na szmele tylko chyba. Zelazo przepalone, mózdzierz mały, rondel cienki i nitowany z boku... Za trzy te sztuki razem dawał dziesięć złotych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Albert Schreiber

Wittener Str. nr. 7

ANNEN.

Wittener Str. nr. 7.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupu gotowych ubiorów dla mężczyzn i kobiet.

Największy wybór paletotów, ubrań, marynarek, spodni, płaszczy zimowych i od deszczu, zakietów.

Ubrania dla robotników

mocno szyte, po cenach najtańszych.

Zupełnie stałe ceny.

Zupełnie stałe ceny.

Fryderyk Nolting w Herne

(naprzeciw katolickiego kościoła)

poleca:

prawdziwą zieloną kowieńską tabakę do zażywania, prawdziwą tabakę prasowaną i t. zw. rzek. dobre odleżale cygara, prawdziwą nordheuzęńską tabakę do żucia z 2 fabryk. Fajki, cygarniczki, laski, instrumenta muzyczne, jak harmoniki itd. Dalej wszelkie towary krótkie i skórzane, prawdziwe noże i nożyce Solingera, kuferki podróżne, ręczne i z drzewa. Wszystko w wielkim wyborze, po cenach jak najtańszych.

Ludwik Brun, Bochum, Eulengasse 4.

Najstarszy skład instrumentów muzycznych w miejscu.

poleca po znacznie niższych cenach:

skrzypce, piszczałki, klarnety, harmoniki wszelkiego rodzaju struny itd. **Reparacje prędko i tanio.** Prócz tego największy wybór portmonetek, szelek, pasków, fajek, cygarniczek, lasek itd. itd.

Kalendarz „Katolik”

na rok 1895

wyszedł z druku i obejmuje kalendarium na cały rok, jarmarki, śliczne powieści i opowiadania z obrazkami, oraz wiersze, fraszki i wiele pięknych rycin. Nadto zawiera trzy bezpłatne dodatki: 1) **śliczny obraz kolorowy** i 2) **kalendarz ścienny** oraz 3) nowe prawo o podatkach komunalnych.

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Obrazy narodowe

Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbionych po 3 mr. bez ram po 50 fen.

Baczność! Baczność! Towarzystwom polskim

polecamy

książki dla kasyerów

z polskimi nagłówkami do zapisywania składek.

Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby jego kasa była w porządku utrzymywana, powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę sprowadzić, gdyż jest ona nader praktycznie a przytem bardzo pojedynczo ułożona. Cena tylko 1 mr. z przes. 1,20 mr. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Szanownym Rodakom

oznajmuję, że wszystkie nowości na

paletoty, ubrania i spodnie

już nadeszły, a że zapas moich towarów bardzo wielki, prawie za wielki, dla tego postanowiłem po jak **najtańszej cenie** wszelką garderobę odrabiać pod gwarancją dobrego leżenia. Proszę z tej sposobności korzystać. Mam także rozmaite **koszule, spodnie do roboty, kitle, jaki, szkarpetki wełniane, szelki, paski wyszywane, jedwabne chustki na szyję** itd.

Z szacunkiem

A. Powalowski, Bochum,

Alleestr. 13, w pobliżu dworca Gussstahl.

Obrazy

w czarnych pięknych ramach za szkłem: Św. Rozalia św. Paweł, św. Piotr, św. Stanisław, św. Franciszek z Asyżu, Matka Boska Szkaplerzna, Koronacja Matki Boskiej, Pan Jezus na krzyżu, Pan Jezus Bolesny, Matka Boska Bolesna, Pan Jezus dobry pasterz, Serce Jezusa, Serce Maryi, św. Anna, św. Jan Ewangelista i wiele innych.

Cena każdego z tych obrazów 3,00 mr. z przes. 400 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Królowa

Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkimi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

Nowenna i modlitwy

do

Matki Boskiej łaskami słynącej

oraz Pieśni o objawieniach Najśw. Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Cena 20 fen. z przes. 35 fen.

Przygody

z życia pijaków w

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijactwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski“, Bochum.

Nasze hasło!

Zbiór pieśni polskich z nutami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen. 5 egz. za 1 markę franko. Pieniądze należy przysłać naprzód. Adres: „Wiarus Polski“ w Bochum

Dla osób z krótkim wzrokiem

jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: „Wiarus Polski“ Bochum, a należytość przysłać najlepiej razem z zamówieniem.

Holbutko

najlepsza margaryna ze słodk. śmietany.

Dortmund, L. Brückstr. 2, Rheinische Str. 35, Heiligegartenstr. 46.

Hörde, Chausseestrasse 57.

Bochum, Kortumstr. 7.

Herne, Bahnhofstr. 58.

W Ekspodycji Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przysłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Święta Rodzina.

Obraz średniej wielkości w pięknych ramach złotych. Cena 3 marki, z przesyłką 4 marki.

Adres: „Wiarus“, Bochum.

Za inseraty i reklamy w obec publiczności Redakcyja nie odpowiada.